Nr. 124. Kraków, Wtorek 3 Czerwca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego [illegible]

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

[illegible]

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za [illegible] 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" [illegible], cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za [illegible] Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. [illegible] w [illegible] Györi & Nagy, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Barette, Jules Fortin & Cie, [illegible]

Wiec w sprawie enuncyacyi XX. Biskupów.

Wielka sala dawnej ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej, wypełniła się wczoraj publicznością po brzegi na wezwanie Rady katolickiej, która zwołała wiec dla omówienia znanej enuncyacyi Episkopatu polskiego. Chodziło o to, aby na zebraniu publicznem odeprzeć niegodne oszustwo i napaści socyalistów, ludowców i liberałów, którzy przeinaczając świadomie treść i znaczenie listu pasterskiego, usiłują przedstawić Biskupów, jako wrogów ludu! Cel ten osiągnął w zupełności doskonały referat profesora Strońskiego, który niezbitymi argumentami dowiódł, że Biskupi nasi wystąpili właśnie w obronie ludu polskiego, pokrzywdzonego w swoich prawach przez znany projekt reformy wyborczej.

Huczne oklaski, którymi podkreślano nieustannie dobitniejsze ustępy referatu, dowodziły wymownie, że wszyscy obecni solidaryzują się najzupełniej z wywodami i zapatrywaniami referenta.

Niemniej wstępne przemówienie r. dw. prof. Wicherkiewicza streściło wybornie cel i program zebrania. Zresztą wszyscy mowcy, którzy zabierali głos w dyskusyi, przemawiali w tym samym duchu i niemniejsze uzyskali uznanie.

Zebranie wczorajsze było niezawodnie uroczystym protestem przeciwko wszystkim usiłowaniom, zmierzającym do wywołania w kraju naszym tak zwanej walki kulturnej i do usunięcia wpływu duchowieństwa na lud nasz i na bieg spraw publicznych.

Przebieg zgromadzenia był następujący:

Przewodniczącym wiecu wybrano prezesa Rady katolickiej r. dw. prof. Wicherkiewicza, który zagaił zebranie następującem przemówieniem:

Przemówienie r. dw. prof. Wicherkiewicza

Szanowne Zgromadzenie!

I znowu Rada katolicka wobec poważnej sprawy zniewoloną była celem dania wyjaśnień powołać swych członków i tych wszystkich, którym te same hasła t. j. Bóg i Ojczyzna, wiara katolicka i dobro kraju, nie przestały być drogowskazami życia, życia prywatnego i publicznego, a zwołała Was panowie i panie, pozornie w sprawie politycznej. Politykę jednak, jak wiadomo zasadniczo wykluczyliśmy z programu naszej działalności. Gdy atoli właśnie czynniki polityczne w sprawie reformy wyborczej są tego rodzaju, iż godzą w nasze skarby duchowe lub świadomie, albo przez niedopatrzenie projektodawców stosunki wyborcze ułożyć się mają z wielką szkodą dla ludności szczerze katolickiej, bo katolickiej z przekonań, a nie z pozoru, z ujmą dla ludności szczerze polskiej to jest tej, która dumną jest ze swego pochodzenia, a pragnie pracować dla lepszej Polski przyszłości, trudno nam milczeć, trudno być tylko widzami nadciągającej burzy a nie starać się przeciwdziałać niebezpieczeństwu tejże. A jakież to, zapyta może niejeden, niebezpieczeństwo? Oto projekt reformy wyborczej zagraża społeczeństwu katolickiemu, że kosztem naszym liberałowie, socyaliści i Rusini zawładną naszym Sejmem, a tem samem pokierują losami tej ziemi odwiecznie polskiej i katolickiej.

Niebezpieczeństwo to dopiero najdostojniejsi biskupi spostrzegli i słusznie w ostatniej chwili „veto" swe założyli za co im się należy jaknajwiększa wdzięczność, gdyż czuwali i odsunęli od nas stan krytyczny, narażając się na napaści tych, którym właśnie już uśmiechała się nowa konstelacya sejmowa, którzy sądzili, że będą korzystać ze zamieszania i braku zrozumienia przez powołane do tej pracy społecznej czynniki sytuacyi.

To też nie bronić naszego Episkopatu, bo zbyt wysoko stoi, by mogły zatrute pociski przeciwników rzeczy słusznej i godziwej trafić naszych dostojników kościelnych, będzie zadaniem naszego zebrania, ale pragniemy zastanowić się nad tem, jak prawdzie, słuszności, godziwości, które są interesem ludności katolickiej dopomódz do zwycięstwa i dać świadectwo temu, że protest biskupów naszych — to protest całej ludności katolickiej.

Nie moją rzeczą zajmować się tutaj projektem wyborczym, uczyni to kompetentniejszy odemnie referent, ale niepodobna mi nie potrącić o rzecz, która w najwyższym stopniu razić, ba nawet oburzać musi każdego powodującego się bezwzględną etyką, a nie etyką politycznie dającą się naginać dowolnie. Mam tu na myśli owo przesławne łączenie grup politycznych w bloki.

Rozumiemy łączenie się celem osiągnięcia czysto moralnych czy nawet materyalnych zdobyczy, ze stronnictwami pokrewnemi, ale by stronnictwo, należące do Koła polskiego, łączyło się z wrogiem narodowych i religijnych naszych interesów, to rzecz chyba dla niewielu zrozumiała lub jedynie dla jednostki prowadzącej takie stronnictwo. Nieszczęście dla tegoż gdy staje się powolnem kierownikowi. A ten kierownik nie waha się, wobec ludowców twierdzić, iż to pankowie podolscy zbuntowali się przeciw reformie wyborczej, bo nie chcą dobrowolnie ustąpić rzekomych przywilejów, dodając jeszcze z bezczelnością: „W uporze tym umocowali panków nasi biskupi. Ze nie chodziło o religię i że religii reforma wyborcza w niczem nie zagrażała, to orzekły najwyższe czynniki władzy kościelnej".

Odsadzając od stołu wyborczego wszystkie partye polskie, p. Stapiński dopuszcza do niego tylko ludowców, socyalistów, a we wschodniej Galicyi nawet lud ruski połączyć pragnie z ludem polskim przy urnie wyborczej „do wspólnej obrony przeciw rabusiom", a rabusiami to wszyscy ci, którzy pragną zabezpieczyć polski stan posiadania we wschodniej Galicyi.

Czyż to nie obłęd, albo piekielna złość, która stara się nasz poczciwy lud wieść na manowce? Czyż to nie obłęd lub szatański pomysł mówić o najwyższych czynnikach władzy kościelnej, mających rzekomo oświadczać się za reformą w tej formie, w jakiej projekt ostatni powstał? Jakaż to najwyższa władza, gdzież ona się oświadczyła w myśl p. Stapińskiego?!

Jeżeli ludu katolickiego polityczny kierownik do takich posuwa się napaści na najwyższych naszych kościelnych, przez Stolicę św. ustanowionych przełożonych, na stróży naszych dóbr duchowych, czyż dziwić się jeszcze temu, iż polityczny kierownik innego polskiego stronnictwa, który pod względem wyznania dawno stał się obojętnym, lub zrzucając z siebie maskę, jawnie występuje jako przeciwnik katolicyzmu, stara się o lepsze w tej napaści na biskupów? Pan ten ma tę czelność, iż w parlamencie wiedeńskim, gdzie z lubością nasi najserdeczniejsi nasłuchywują, gdzieby padły dla nas nieprzyjemne słowa, oczernia własnego narodu społeczeństwo, ubliża biskupom, a nawet w zapale swym, gdyż to służy do celu tego purpurata, którego swego czasu tak zacięcie zwalczał, z pochwałą przeciwstawia jako zwolennika czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego naszym biskupom. Nieboszczyk nie może się dziś wyprzeć pochwał dwuznacznych człowieka, który bezwstydnie przekręca i czyny i słowa najdostojniejszych biskupów, ba nawet myśli podsuwa, których oni nie mieli. Z tego wszystkiego widać, jak ta przez p. D. chwalona reforma wyborcza była na rękę i jemu i jego zwolennikom, kiedy taki wywołać mogło gniew i szał unicestwienie tego, co się zdawało owocem już dojrzałem do zerwania.

Umiem uszanować każde zapatrywanie, oparte na krytyce rozumu i głosie własnego sumienia, rozumiem każdy pogląd polityczny, byle uczciwy, byle bezinteresowny, tj. byle nie łączył się z dążeniem do osobistej korzyści, ale gardzić trzeba głoszonemi zasadami politycznemi, gdy one kłam zadawają i życiu prywatnemu i stawają w sprzeczności z ogólną etyką moralną.

A teraz słów kilka w sprawie najważniejszej tj. co do stanowiska naszego Episkopatu wobec reformy wyborczej; stanowisko już to źle zrozumiane już to dowolnie w niewłaściwem przedstawiane świetle.

Pierwsze oświadczenie się biskupów, wystosowane w liście do hr. Stan. Tarnowskiego już mówi ogólnikowo, że projekt reformy zagraża katolikom. Wszak biskupi nasi mają nie tylko prawo, ale obowiązek czuwać nad tem, by katolicka ludność nie dała się zaskoczyć przez brak zrozumienia czy rozwagi w sprawie tak doniosłej, jaką jest reforma wyborcza do Sejmu, który stanowić będzie o naszych prawach i o naszych obowiązkach.

To też z prawdziwą radością, zadowoleniem, dumą i wdzięcznością przyjęliśmy chyba wszyscy zbiorowy list pasterski naszych biskupów, gdzie tak jasno, tak dobitnie, tak poczciwie zaznaczone jest stanowisko ich do reformy, gdzie każdy nieuprzedzony, jeżeli był pod wrażeniem zarzutów, czynionych biskupom, musi z pokorą wyznać, iż był w błędzie.

Zwłaszcza ten z góry przesądzony zarzut, jakoby biskupi chcieli lud odsądzić od praw wyborczych, lub w czemkolwiek te prawa ukrócić, musi upaść wobec tych pełnych mądrej rady a życzliwości do ludu skierowanych słów, zachęcających go do korzystania, a nawet do spełnienia obowiązku wyborczego. Ale Episkopat otwiera temu ludowi oczy, by sam dostrzegł i zrozumiał tych, którzy go obałamucają, którzy pragną go do swych niecnych wykorzystać zamiarów.

Za daleko by mnie to zaprowadziło, gdybym chciał szczegółowo przytaczać ten wspaniały dokument mądrości biskupiej, mniemam, że każdy interesowany go przeczytał i przeczyta ponownie, by ciągle mieć przed oczyma myśli wzniołe, prawdy szczere i rady wiele obiecujące, ale na jeden jednak ustęp niech mi wolno będzie zwrócić uwagę t. j. na ten, który mówi o zgodzie narodu polskiego i ruskiego. Czyż do tego nie powinniśmy dążyć wszystkiemi siły, czy bez uprzedzenia z miłością chrześcijańską nie powinniśmy przykładać ręki, i mały i wielki w społecznym ustroju, by zaniechać tych sporów, z których tylko wrogowie nasi korzystają, czyż prawdziwa wiara katolicka, usposobienie nawskróś chrześcijańskie mogą dopuszczać do powtarzania tych gorszących waśni, ba — co gorsza — do zbrodni, powstałych na tle politycznem?

Czyż może istnieć prawdziwa wiara tam, gdzie Kain morderczą podnosi rękę na brata i to niewinnego, czyż może duchowieństwo prawdziwie chrześcijańskie podtrzymywać, a co gorsza nieraz wzniecać nienawiść rasową? Tylko podkopanie wiary, tylko wygaśnięcie uczuć prawdziwie moralno-chrześcijańskich zrodzić mogą stosunki, na które od dawna patrzymy we wschodniej Galicyi, a które najwyższą przejmują nas boleścią.

To też wypadałoby się spodziewać, że episkopat ruski, powodowany równie szlachetnymi względami, co nasz rzymsko katolicki, zwróci się z tych samych wzniosłych, szlachetnych, katolickich względów do swego ludu z pouczeniem o ważności wyborów, z wytknięciem prawdziwych wrogów i ze zachętą do podania dłoni do bratniej zgody ludowi polskiemu. Jedna z gazet naszych podała wczoraj, że to nastąpiło, a mamy nadzieję, że nastąpiło we właściwej formie.

W jedności siła, ale w jedności moralnie równych, a nie tych, którzy pragną pokoju i dodatniej pracy społecznej z burzycielami porządku i ładu — nie katolików z innowiercami, nie patryotów z takimi, którzy obojętni dla spraw narodowych, dla których hasłem narodowem, to „ubi bene, ibi patria" nie z ludźmi, którzy dla siebie szukają korzyści czy zaszczytów, a którym obojętne są ideały religijne i narodowe.

Tylko jedność z podstawą religijną, moralną, patryotyczną da nam siłę i to nie na okres wyborczy tylko, ale ciągłą, trwałą, o którą rozbijają się wrogów naszych napaści.

Następnie wygłosił referat prof. Stanisław Stroński, który w obszernych wywodach, za pomocą poważnych i przekonywujących argumentów wykazał nicość i złą wiarę zarzutów, podniesionych przeciwko listowi pasterskiemu. Oprócz tego analizował referent skrupulatnie tekst enuncyacyi biskupiej i udowodnił, że biskupi, wydając ją, kierowali się wyłącznie względem na dobro ludu, powierzonego ich pasterskiej pieczy.

Obszerne streszczenie tego ze wszech miar doskonale opracowanego referatu podamy jutro.

Po p. Strońskim zabierali głos pp. prof. Straszewski, p. Maryan Starzewski, prof. Grabowski, p. Tabaczyński, p. Biernakiewicz, prof. Kozłowski, a imieniem katolickiej młodzieży akademickiej p. Makomaski.

Wszystkie przemówienia były przejęte najgłębszą czcią dla manifestu naszych arcypasterzy, a jednocześnie zawierały bardzo rzeczową krytykę całej polityki bloku socyalistyczno-ludowcowo-liberalnego.

W końcu uchwalono jednomyślnie wśród hucznych oklasków następujące

Rezolucye:

Zebranie zwołane przez polską Radę katolicką dnia 1 czerwca 1913 w Krakowie uchwala:

Stwierdzając, że X. Biskupi polscy oświadczyli się jasno i stanowczo za sejmową reformą wyborczą, którąby dała prawa obywatelskie najszerszym warstwom ludności, łączy się zebranie najgoręcej i najzupełniej z wystąpieniem X. Biskupów przeciw projektowi, opartemu na samowolnym układzie wiedeńskim kilku stronnictw, gdyż projekt ten był niesprawiedliwy i niebezpieczny z następujących względów:

1) Wprowadzając na wschodzie kraju prawny rozdział między ludnością polską a ruską i zniesienie dotychczasowego współżycia, którego nie chcą przewódcy ukraińscy, głoszący nienawiść narodową, oraz wprowadzając osobną kuryę narodową ruską w Sejmie, projekt ten stwarzał podstawę do zupełnego separatyzmu narodowego i przygotowywał podział kraju;

2) Krzywdził projekt ten chłopów i mieszkańców miast Polaków w zestawieniu z Rusinami, przyznając Rusinom w kuryi wiejskiej i miejskiej więcej mandatów, niż się im należało w stosunku liczebnym, a to pokrzywdzenie szczególnie jaskrawo upośledzało ludność polską na wschodzie, jakby mniej wartościową, co znowu było groźnym znakiem rezygnacyi naszej z praw polskości w tej części kraju;

3) Nie zabezpieczając w miastach przez proporcyonalność polskiej ludności chrześcijańskiej przed supremacyą żydowską oraz nie chroniąc na wsi w zachodniej części kraju również przez proporcyonalność umiarkowanych żywiołów ludowych przed wyłącznem panowaniem stronnictw skrajnych, ciągle wracających do szerzenia waśni społecznej, do napaści na Kościół i do zrywania solidarności narodowej, wreszcie składając Wydział krajowy w ten sposób, że także w tej najwyższej władzy autonomicznej łatwo uzyskać mogli większość przedstawiciele naszego obozu skrajnego wraz z członkami ruskimi, projekt ten lekkomyślnie oddawał kraj pod wpływy radykalizmu, prowadząc do gwałtownego przewrotu stosunków.

Zebranie składa przeto hołd i cześć X. Biskupom polskim za ich doniosłe wystąpienie w tej ważnej chwili, a z najgłębszem ubolewaniem i najżywszem oburzeniem patrzy na rozsiewane w pismach niektórych stronnictw napaści na XX. Biskupów, które są najlepszą wskazówką, jaki duch panuje w robocie tych stronnictw i jak niezbędne było zwrócenie się XX. Biskupów w liście pasterskim do całej ludności katolickiej kraju z wezwaniem do obrony, aby w naszem życiu publicznem mniej znaczyły dążenia stronnicze i osobiste wszelkimi środkami popierane, a więcej sprawiedliwość i uczciwość.

Za tem wezwaniem listu pasterskiego w sprawie obecnych wyborów pójdziemy dzisiaj wszyscy, jak jeden mąż w obronie dobrej i wielkiej sprawy.

Ruch wyborczy.

Kandydatury polskie we wschodniej Galicyi.

Rada narodowa zatwierdziła następujących kandydatów w kuryi gmin wiejskich:

1) na powiat brzeżański: p. Władysława Rylskiego, profesora gimnazyum i prezesa T. S. L. w Brzeżanach;

2) na powiat czortkowski: X. Alberta Nowińskiego, proboszcza rzym.-kat. i profesora seminaryum w Czortkowie;

3) na powiat husiatyński: p. Kazimierza Horodyskiego, właściciela dóbr, prezesa organizacyi narodowej w Husiatynie.

Nie będą kandydować.

Dotychczasowy poseł powiatu trembowelskiego Jerzy hr. Baworowski ogłasza, że nie będzie już ubiegał się o mandat. — Na jego miejsce kandyduje marszałek powiatu pan Gromnicki. Również nie kandyduje dotychczasowy poseł miasta Tarnopola p. Michałowski (nar. dem.).

W najbliższych dniach odbędzie się w powiatach zachodnio-galicyjskich szereg zgromadzeń, na których stronnictwa chrześcijańsko-ludowe i narodowo-demokratyczne zamianują wspólnych kandydatów.

List pasterski ruskich biskupów.

Ukraińskie „Diło" ogłasza pierwszą część „Posłania" grecko-katolickich biskupów, poświęconego wyborom sejmowym i reformie wyborczej. Znajdujemy w tej pierwszej części listu następujące polityczne momenty:

„Naszym i waszych bezpośrednich duszpasterzy obowiązkiem jest tak uczyć wiernych i tak przygotowywać ich do wyborów aby przekupstwa, wszelkie pogróżki i gwałty były sądzone i karane przez opinię publiczną jako prawdziwe zbrodnie. Bo sprzedawanie swych przekonań za pieniądze, narzucanie ich siłą, lub uleganie gwałtom jest brakiem charakteru i czci, a często i ciężkim grzechem.

Całem sercem życzymy sobie szczerej zgody obu narodów. Jesteśmy przekonani, że gdy uda się przeprowadzić ugodę, zawartą w poprzednim Sejmie, stanie się ona podstawą spokojnego pożycia na przyszłość.

Już za długo trwają walki między nami. Rozdzieleni nienawiścią i niesprawiedliwością bracia wyciągają wzajemnie do siebie ręce i zbliżają do zgody. Daj to Boże, aby święte dzieło pokoju między braćmi czemprędzej się ziściło. Nie wchodzimy w osądzanie spraw, jakie odnoszą się do społeczeństwa polskiego i nie dotykamy samej rusko-polskiej zgody. Wyrażamy jednak zdanie, że przedstawiciele narodu polskiego znajdą sposobność aby dotrzymać danego słowa i nie narazić na niebezpieczeństwo katolickiej wiary i Kościoła w polskim narodzie.

Z zadowoleniem i naciskiem podnosimy fakt naszej łączności z narodem. Nie odezwał się żaden głos, któryby naruszył tę harmonię. Tylko ci którzy są wrogami katolickiego Kościoła i narodu i ciągle pracują nad tem, co może jemu przynieść szkodę, sprzeciwiają się dziełu pogodzenia się i pragnęliby nie dopuścić do dzieła sprawiedliwości, jakiem ma być projekt ustawy. Na boku zostali ludzie, dla których przekonaniem i dobrem narodowem jest rozkaz z za kordonu (moskalofile Przyp. Red.).

Sprawy natury politycznej pozostawiamy przywódcom i przedstawicielom polityki narodowej. Nie możemu jednak być obojętnymi na pytanie, jak nowy ustrój krajowej ordynacyi wyborczej wpłynie na moralność naszego narodu, jak w tym ustroju będą zabezpieczone zasady katolickiej wiary, której my jesteśmy przedstawicielami i stróżami. Nie możemy przeto pominąć tej ważnej epoki naszego narodowego rozwoju bez wypowiedzenia nie tak osobistych sądów o sprawach i osobistych naszych życzeniach, jak raczej tych sądów i tych życzeń, jakie nam poddaje i wiara katolicka, którą wyznajemy i duszpasterski obowiązek.

Dlatego, jak przed wyborami w r. 1907 i przy każdej ważniejszej sposobności odzywamy się i dzisiaj solidarnie do was. W pierwszym rzędzie musimy z naciskiem stwierdzić i podnieść, że sprawa ordynacyi wyborczej musi być oparta na sprawiedliwości. Niema i nie może być ważniejszej zasady. Jak długo ta zasada nie jest ściśle przeprowadzona, tak długo nie może być w kraju ładu.

Drugiem żądaniem chrześcijańskiej nauki jest taki ustrój, w jakim byłyby całkowicie usunięte wszystkie oszustwa, nielegalności i przekupstwa. Wszelki chrześcijański ład po wsiach i miastach bywa co kilka lat rozbijany walką narodową i partyjną, w której bez względu na zakon Boży przeciwnikowi kradnie się i fałszuje głosy, oszukuje się wyborców lub w nieuczciwy sposób usuwa się ich od wykonania prawa wyborczego. Jest rzeczą naszych zastępców w Sejmie i parlamencie starać się przeprowadzić ordynacyę taką, w jakiej tego rodzaju lekceważenie zasad chrześcijańskich stałoby się niemożliwem lub byłoby bodaj wyśledzonem, sądzonem i karanem. Jest też obowiązkiem rządu krajowego zaprowadzić i utrzymać ład, aby oba narody u siebie, między sobą mogły żyć spokojnie, po chrześcijańsku. Spodziewamy się, że rząd krajowy będzie postępować bezstronnie i dbać o prawny porządek w czasie wyborów i poza tym czasem. Wielką zasługą naszej i polskiej reprezentacyi sejmowej i parlamentarnej będzie obmyśleć takie sformułowanie prawa wyborczego, taki podział mandatów czy okręgów, aby stanowczo wykluczyć wszystkie przekupstwa".

W drugiej części list episkopatu ruskiego wzywa wyborców, aby wybierali kandydatów, kierujących się zasadami etycznemi.

Powyższy list pasterski zawiera podniosłe, chrześcijańskie wskazania, które stają godnie obok przewodnich myśli listu Episkopatu polskiego. Biskupi ruscy wyrażają — podobnie jak biskupi polscy — gorące życzenie, by jak najprędzej urzeczywistnione zostało dzieło zgody polsko-ruskiej i by reforma wyborcza zabezpieczyła zasady katolickiej wiary. Z życzeniami temi solidaryzuje się niewątpliwie ogromna większość i polskiego społeczeństwa.

Niezwykle stanowczo podnoszą Biskupi ruscy żądanie, by ordynacya wyborcza usuwała oszustwa i nielegalności i by rząd krajowy postępował przy wyborach i poza wyborami bezstronnie. Żądania te — możemy uważać także za krytykę niektórych metod po stronie polskiej. Oby te żądania znalazły szczery posłuch przedewszystkiem w Krakowie i oby władze krakowskie miejskie, kierujące wyborami, nie tyle popierały kandydatów filoruskich ile przestrzegały wskazówek Episkopatu ruskiego.

Austro-Węgry podżegają Serbię.

Tak twierdzi „N. Wremia" w artykule wstępnym numeru swego z ubiegłej soboty. Równocześnie zaś kierujące koła dyplomatyczne wiedeńskie mają podjudzać Bułgaryę przeciw swej najbliższej sąsiadce i sojuszniczce. Zdaniem autora pomienionego artykułu, przypuszczenie, że tak jest, znajduje potwierdzenie pośrednie w „exposé" Pasicza, który oświadczył, iż ze strony Austro-Węgier, przyrzeczono Serbii całą dolinę rzeki Wardaru wraz z Saloniką, jeżeli się zrzecze zamiarów dotarcia do brzegów Adryatyku. Dalej zaś zaznaczył Pasicz, że ze strony pewnego mocarstwa udzielono Serbii rady,

aby nie dała Bułgarom pomocy na teatrze wojny w Tracyi.

„W ten sposób — pisze rosyjski publicysta — Austro-Węgry nalegały na Serbów, aby opuścili pobrzeże Adryatyckie i dla osiągnięcia tego celu chwytały się rozmaitych machinacyj. Dając do przekonania Serbii, aby zgodziła się na ich propozye, Austro-Węgry osięgały równocześnie cel podwójny: zagradzały południowej słowiańszczyźnie dostęp do Adryatyku i wnosiły pierwiastek rozkładczy do Związku bałkańskiego, co dla nich stanowi sprawę pierwszorzędnej wagi".

W dalszym ciągu autor artykułu rozdziera szaty nad niezgodą, jaka zapanowała wśród państw bałkańskich. „Niestety — biada on — w Bułgaryi i Serbii, zdaje się, biorą górę zapatrywania, prosto prowadzące do urzeczywistnienia austryackich intryg. Sam Pasics, który jeszcze tak niedawno temu uważał plan przyłączenia całej doliny Wardaru do Serbii za niebezpieczny — teraz pragnie go urzeczywistnić choćby za cenę rozlewu bratniej krwi i rozpadnięcia się Związku bałkańskiego. Uparta i celowa działalność dyplomacyi austryackiej zaćmiła wreszcie jasny wzrok nawet Pasicza, tego najtrzeźwiejszego i najzręczniejszego z pomiędzy serbskich politycznych działaczy. Jak gdyby w transie hypnotycznym kroczy on po drodze, na końcu której znajduje się przepaść dla południowej słowiańszczyzny".

Nie należy — jego zdaniem — w zasadzie mieć za złe Serbom, że chcą wyzyskać owoce swego zwycięstwa na szerszą skalę, niż to zostało ułożonem w traktacie Serbią a Bułgaryą. Natomiast trzeba potępić sposoby, jakimi w tej chwili dążą do urzeczywistnienia tego celu „serbscy patryoci, dla urzewistnienia celów austryackich — cóż to za przykre widowisko!" — woła z oburzeniem publicysta rosyjski.

Następnie wywodzi on, że z prawnego punktu widzenia Serbowie mają racyę, opierając się na brzmieniu traktatu z Bułgaryą. Ale polityka, to nie jurysprudencya. Politykom bałkańskim nie wolno trzymać się litery tego traktatu, lecz powinni zastanowić się nad tem, co się stanie, gdy będą upierali się przy swych zapatrywaniach a zamkną oczy na przyszłość. Upierając się przy jurydycznej stronie tej kwestyi, pracują oni tylko na korzyść Austro-Węgier.

Zważywszy zaś, że obu stronom pozostaje do wyboru w myśl owego traktatu, albo utworzyć ze spornych terytoryów autonomiczną prowincyę, albo poddać swój spór orzeczeniu sądu rozjemczego, nietrudno będzie zdecydować się w tym wypadku ludziom rozumnym. „Przekleństwo spadnie na tych, którzy nie spełnią teraz swego obowiązku!" — kończy autor artykułu, napisanego oczywiście w tym duchu, aby zdyskredytować do reszty dyplomacyę austryacko-węgierską w opinii i Serbów i Bułgarów.

Zbytecznie jednak zadawał sobie ten trud publicysta rosyjski, bo dyplomacya wiedeńska skompromitowała się już doszczętnie w odniesieniu do spraw i ludów na Bałkanie. Powody jej kompromitacyi były wprawdzie inne, niż te, które przedstawiono w omawianym artykule, ale skutek był ten sam i to bardzo drastyczny.

Pułkownik szpiegiem.

Sfery wojskowe starają się obecnie osłabić wrażenie, wywołane sprawą pułkownika Redla i zaprzeczają wiadomościom, jakoby w aferę wmięszani byli inni oficerowie w czynnej służbie. Faktem jednak jest, że major-audytor Kunz prowadzi obecnie śledztwo przeciwko czterem oficerom, oskarżonym o szpiegostwo. Z urzędowej strony donoszą, że sprawa ta nie ma nic wspólnego ze sprawą Redla, który miał stać w bezpośrednim związku z rosyjskiem biurem wywiadowczem i „pracował" podobno bez wspólników. Trudno oczywiście skontrolować o ile twierdzenie to zgodne jest z prawdą i mimo obiecanej przez „Militärische Rundschau" publikacyi „rzeczywistego stanu rzeczy", niektóre szczegóły pozostaną zapewne tajemnicą.

Zaprzeczają również wiadomościom o zbytkownym trybie życia pułkownika. Dawnymi laty bywał Redl często w długach i musiano go kilkakrotnie ratować. Pewna poprawa w jego materyalnych warunkach nie była tak wielka, aby wzbudzić miała podejrzenie nawet u jego najbliższych znajomych. Główną część pieniędzy, jaką pułkownik otrzymywał, musiał oddawać wyzyskującym go szantażystom. Coś jednak musiało i Redlowi pozostawać, skoro mógł utrzymywać dwa samochody.

Co do działalności Redla to, jak się okazuje, zajmował on się nietylko sprzedażą tajnych dokumentów wojskowych, ale był bardzo dla Rosyi pożytecznym kontrszpiegiem. Dzięki jego doniesieniom rosyjskie władze wojskowe wyłapywały z łatwością szpiegów. Kilka dni temu doniosły dzienniki wiedeńskie, że kilku oficerów rosyjskich zostało, dzięki doniesieniu Redla, skompromitowanych, a jeden z nich, generał, miał wskutek tego popełnić samobójstwo. Wiadomość ta nie wygląda jednak zbyt prawdopodobnie i została zresztą z urzędowej strony już zdementowaną.

Rewizya przeprowadzona w Pradze, w mieszkaniu Redla wykazała, że prowadził on bardzo dokładne zapiski swej działalności szpiegowskiej. Zapiski te dają bardzo dokładny obraz jej kierunku i rozmiarów i pozwalają na najsupełniejsze zoryentowanie się w stosunkach, jakie Redl utrzymywał z rosyjskiem biurem wywiadowczem.

Co do dalszych szczegółów donoszą z Pragi, że gdy Redl przybył tam, znajdowały się plany mobilizacyjne w ogniotrwałej kasie, w osobnym pokoju. Redl zażądał, aby plany te przeniesiono do jego prywatnego biura. Żądaniu temu natychmiast zadośćuczyniono.

Redl bywał, jak wiadomo, często w Warszawie i aresztowanie go wywołało w tamtejszych sferach wojskowych wielką konsternacyę. Stał on wyłącznie na usługach sztabu warszawskiego. Stosunki jego ze sztabowcami rosyjskimi datują się od r. 1906 kiedy to Redl był dwa razy w Warszawie i poznał się z generałem Marczenko, który swego czasu musiał z powodu afery szpiegowskiej wyjechać z Austryi.

Konsul rosyjski w Pradze J. Żukowskij będzie musiał opuścić swe stanowisko, gdyż jest silnie skompromitowany. Dzienniki czeskie donoszą, że już od dłuższego czasu policya śledziła jego działalność, która wydawała się podejrzaną. Co prawda, nie zdołano uzyskać jakichkolwiek dowodów, któreby umożliwiły aresztowanie winnych.

W związku ze sprawą Redla pojawiły się w niektórych pismach wiadomości, jakoby miał ustąpić szef sztabu generalnego Conrad Hetzendorf, oraz komendant praskiego korpusu gen. Giesl. Wiadomościom tem z urzędowej strony stanowczo zaprzeczają.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 37; zachód przypada o godzinie 7 minut 39; długość dnia godzin 16 minut 02.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek św. Erazma, pojutrze we środę św. Bonifacego.

W obronie ziemi. Wskutek uchwały Walnego Zgromadzenia Tow. Kółek ziemian podaje do wiadomości Komitet tego Towarzystwa, że zamierza w przyszłości ogłaszać i piętnować w pismach codziennych i rolniczych nazwiska takich ziemian, którzyby czyto przez sprzedaż czy też dzierżawę, a nawet przez powoływanie nieodpowiednich osób do administracyi, oddawali gospodarstwa i ziemię w obce lub pod względem etycznym i narodowym niewłaściwe ręce. Zarazem wzywa Komitet Tow. Kółek ziemian nietylko swych członków, lecz także wszystkich obywateli, którym nie jest obojętne kto posiada ziemię i wpływ jaki to posiadanie na sprawy narodowe i społeczne wywiera, aby podawali do wiadomości Prezydyum Towarzystwa Kółek ziemian, gdy tylko zaistnieje takie niebezpieczeństwo.

Kraków 2 Czerwca

1 czerwca — było wczoraj, co zresztą powszechnie wiadomo; był to dzień „par excellence" czerwcowy nietylko w kalendarzu, ale na niebie i ziemi, w powietrzu, sercach i duszach ludzi czułych na zmiany atmosferyczne.

Słońce pieściło nasze miasto płomiennymi i najkokieteryjniejszemi promieniami, wnętrza nasze duchowe wypełniało błękitem radości, doczesną zaś powłokę (t. zw. ciało) wprawiało w stan błogiej ociężałości i lenistwa. Najlżejsze tkaniny: batysty, tiule, kretony, zefiry, etaminy, markizety (najmodniejsze!!) fulary itp. spowijały dyskretnie a przewiewnie, barwnie i subtelnie figurki, kostki i stopki naszych pań, pląsających obok „dobrze skrojonych" nankinów, żakietów i mniej lub więcej powykręcanych panam p. t. panów.

Wszyscy spieszyli za miasto, do parków, gromadnie — gwoli użycia przechadzki, kurzu i tłoku.

W mieście pozostali przejezdni, paralitycy, policyanci i emerytowani stamgaści kawiarń i knajp.

Zimowy salon Krakowa Rynek opustoszał — tak mu z tem do twarzy (?) — kwestya, gdzie Rynek ma twarz, pozostawiam domyślności czytelnika — wszystkie domy mające okna do słońca stały w całej okazałości i zasobności — rolet, z za których ukazywały się od czasu do czasu spocone twarze i rozneglizowane torsy ludzkie, wyglądające niewiadomo czego... *s. now.*

Z Akademii Umiejętności. Z powodu przebudowy gmachu Akademii czytelnia akademicka zamknięta będzie dla publiczności już dnia 28 b. m., otwarcie jej nastąpi dnia 1 października b. r.

Opera lwowska w Krakowie. Dźwięczną i rozśpiewaną operą Puccini'ego „Madame Butterfly" rozpoczęła opera lwowska tegoroczną letnią gościnę w Krakowie. Wzruszające prostotą kolizyi dramatycznej losy japońskiego Motylka mają niesłabnącą siłę przyciągania audytorynm. Wabik na słuchaczy tym razem był tem silniejszy, że partyę tytułową odtwarzała pani Janina Korolewicz-Waydowa, której ostatnie w Krakowie występy koncertowe wzbudziły tyle słusznego zachwytu i pragnienie słuchania wielkiej śpiewaczki w właściwej domenie jej sztuki — na scenie. Na sobotniem przedstawieniu darzyła też pani Korolewicz-Waydowa słuchaczy najwspanialszymi atutami swojej sztuki, przynosząc rozkosz słuchowi nieporównanym dźwiękiem swego głosu, wzruszając swą grą skupioną i pełną silnego wyrazu. Butterfly pani Waydowej jest w każdym kierunku postacią, zakrojoną na najwyższą miarę. Przez występy świetnej artystki, powitanej z całym zapałem, nabiorą wieczory opery lwowskiej wyższej wartości artystycznej, przynosząc zadośćuczynienie za te wszystkie braki, z którymi w operze na deskach krakowskiego teatru musimy się pogodzić. Jeśli następne przedstawienia będzie cechowała ta sumienność w muzycznem przygotowaniu i wystawie scenicznej, co Madame Butterfly tak szczęśliwie w ubiegłych sezonach wyróżniło, publiczność krakowska będzie musiała starania dyrekcyi uznać.

Obok bohaterki wieczoru bardzo szczęśliwie przedstawił Pinkertona p. Adam Dobosz, którego młodość i muzykalność, a głos coraz pewniejszy i milszy, miały sposobność do rozwinięcia szerokiej skali swych zalet. Dobrym w swej groteskowości był p. Müller, jako pośrednik Goro, dystyngowanym i z przejęciem traktującym rolę konsula był p. Adam Okoński. Suzuki była p. Ostrowska. Sprężysta i czuła ręka p. Bronisława Wolfsthala czuwała nad ładną dzięki jej całością. *b. b.*

* * *

W niedzielę wystawili lwowscy goście melodyjną operetkę Straussa pt. „Noc w Wenecyi". Straus był może jedynym kompozytorem niemieckim, który obok muzycznego humoru i niezwykłej oryginalnej pomysłowości, posiadał także pewną wytworność. Za to najlepsze jego utwory psuje tekst nieudolny lub wprost niedorzeczny.

W „Nocy Weneckiej" odnowiliśmy znajomość z p. Miłowską, której piękny głos zawsze czaruje publiczność, z sympatycznym p. Kuligowskim i z nazbyt ruchliwym p. Solickim. Dzięki tym wykonawcom publiczność bawiła się wybornie.

Stowarzyszenie nauczycielek, które wczoraj miało walne zebranie i nie mogło uczestniczyć w wiecu niedzielnym przesłało na ręce Prezydyum list solidaryzujący się z uchwałami wiecu.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. Sekcya szkolno-pedagogiczna i biblioteczna podają do wiadomości członków, że czytelnia stowarzyszenia otwartą jest od godz. 11—1 przed południem i od 3—6 popołudniu codziennie, prócz niedziel i świąt i tak jak w latach ubiegłych, zaopatrzoną jest w następujące pisma treści pedagogicznej: „Szkoła", „Praktyka szkolna", „Przewodnik oświatowy", „Rodzina i szkoła", „Wiedza i praca", „Wychowanie w domu i w szkole", „Słownik języka polskiego", „Język polski", „Muzeum", oraz pisma: „Biblioteka warszawska", „Encyklopedya powszechna", „Książka", „Przegląd powszechny", „Przegląd polski", „Młoda muzyka", „Signale", „Prawda", „Misye katolickie", „Niewiasta katolicka", „Sodalis Marianus", „Biblioteka dzieł wyborowych", „Biesiada literacka", „Bluszcz", „Świat", „Straż polska", „Les annales", „Das Buch für Alle"; dla młodzieży pisma: „Przyjaciel dzieci", „Mały światek", „Moje pisemko".

Prócz powyższych są pisma codzienne.

Staraniem sekcyi szkolno-pedagogicznej, a nakładem Stowarzyszenia wydaną zostanie w najbliższym czasie książeczka dla młodzieży żeńskiej: „O przyzwoitem zachowaniu się uczennicy w szkole i poza szkołą".

Zgromadzenie Tow. Strzeleckiego odbyło się wczoraj wieczorem z racyi zakończenia panowania obecnego króla kurkowego. Poprzedziła je uroczysta ceremonia detronizacyi przedpołudniem. Wieczorne zebranie rozpoczęło się o godzinie 8 przemówieniem prezesa Tow. p. J. Federowicza do abdykującego króla p. E. Klemensiewicza. Prezes podniósł w swem przemówieniu zasługi położone przez p. Klemensiewicza, najpierw jako członka Tow., później na stanowisku „króla kurkowego". W serdecznej mowie podziękował abdykujący król prezesowi. Następnie wygłosił przemówienie obecny na zebraniu prezydent miasta, prezes Koła polskiego Dr Leo, potem ks. kanonik Fiis, jako kapelan Tow. i inni. Zebranie i uczta wśród serdecznego nastroju przeciągnęły się do późna.

Przeciw kweście dzieci. Weszło w zwyczaj, że rozmaite Towarzystwa w Krakowie używają dzieci szkolnych do zbierania po ulicach składek na różne cele.

Ponieważ zbierający najczęściej nie uczniowie naszych szkół dopuszczali się nadużyć, za które odpowiedzialność spada na ogół zbierających, Rada szkolna okręgowa postanowiła zabronić dzieciom szkolnym uczestniczenia w zbieraniu jakichkolwiek składek.

Dyrekcye i Zarządy szkolne powinny wytłumaczyć dzieciom szkolnym w sposób odpowiedni pobudki tego zakazu.

Sprawy wodociągowe. Onegdaj odbyła pod przewodnictwem prez. m. Dra Leo posiedzenie komisya wodociągowa. Komisya zatwierdziła oferty na urządzenie elektryczne dla zakładu pomp na Bielanach i oferty na dostawę materyałów wodociągowych dla pokrycia potrzeb z roku 1913. — Również przyznano ulgi w opłatach taryfowych przy większych odbiorach.

Morderstwo na Łobzowie. Do sądu ostatecznie odstawiono trzech członków rodziny Frasików, dwoje Kubatych i małżonków Miszczyńskich. Co do Miszczyńskiego jest niemal pewnem, iż udziału w morderstwie nie brał. Natomiast silne poszlaki ciążą na Frasikach. Mianowicie dnia 16 maja między godz. 8—10 rano Frasikowie przebywali w domu wraz z Górecką. W tym też czasie — jak ustaliło śledztwo — morderstwo zostało dokonane. Frasikowie zapytywani, co robili w tym czasie, nie dają odpowiedzi. Prócz tego również obciążającym dla nich momentem jest fakt usiłowanego zagmatwania dochodzeń.

Aresztowani do ostatniej chwili uporczywie milczeli, lub odpowiadali jedynie podczas zapytywań, które nie wyświetlały sprawy. Z tych jednak odpowiedzi właśnie zebrano obciążający materyał.

Dalsze śledztwo prowadzi sędzia śledczy Dr Wacławowicz.

Odczyt. Staraniem „Koła pedagogicznego U. U. J." odbędzie się w piątek 6 czerwca o godz. 6 wieczorem w sali Kopernika (Coll. Nov. II. p.) odczyt prof. Józefa Lewickiego pt.: „Komisya Edukacyi Narodowej". Ceny miejsc: I. 1 K, dalsze 50 h, wstęp 30 h. Członkowie Koła mają wstęp wolny.

Bilety można wcześniej nabywać w „Kole pedagogicznem" (Coll. Nov. I. p., sala Nr 33) w poniedziałki i piątki w godzinach dyżurnych między 2—3 popoł., a w dzień odczytu przy wstępie.

Walne zgromadzenie członków Ogniska nauczycielskiego odbędzie się we czwartek 5 czerwca o godzinie wpół do 6 popołudniu w lokalu Ogniska (Rynek gł. 29. II. p.) z następującym porządkiem:

1) Zagajenie 2) Przyjęcie regulaminu obrad. 3) Wybór komisyi matki. 4) Sprawozdanie Wydziału i sekcyj za r. 1911 i 1912. 5) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. 6) Wybory a) 14 członków Wydziału, b) 3 członków komisyi rewizyjnej, c) 5 członków sądu honorowego. 7) Budżet na rok 1913. 8) Ustanowienie wysokości wkładek w myśl § 28 i 48 litery b. 9) Wnioski.

Jan Szkodziński, sekretarz. St. Michalski, prezes.

Kradzież sukna. Wczoraj popołudniu przychwycili żołnierze 56 pp. 21-letniego Jana Chrząszcza, który skradł z magazynów kolejowych postaw sukna. Ścigany przez służbę kolejową, złodziej ukrył się w pobliżu koszar arcyks. Rudolfa, gdzie przytrzymali go żołnierze i odstawili na policyę.

Ataku szału dostał wczoraj wieczorem malarz pokojowy Adamski, zamieszkały przy ulicy Granicznej l. 2. Wezwane Pogotowie odstawiło go do szpitala.

Pogoda. Dnia 1 czerwca termometr doszedł od + 14·1 do + 23·3 C. — barometr powoli podnosił się.

Dnia 2 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 745·9 mm. — termometru + 14·5 C, wiatr: północno-północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Niesumienne straszenie nauczycielstwa. — Przed kilku dniami ukazała się w pismach odezwa anonimowego komitetu wyborczego polskiego nauczycielstwa w Krakowie, której autorowie, pragnąc widocznie spotęgować rozgoryczenie nauczycielstwa i powołując się rzekomo na autentyczne informacye, donoszą, że Wydział krajowy z uwagi na brak funduszów, ma zamiar zredukować pobory nauczycielstwa, oraz zmniejszyć o 75 procent ilość posad nauczycieli tymczasowych.

Krajowa Delegacya Polskich Towarzystw Nauczycielskich zawiadamia, że członkowie Delegacyi informowali się w tej sprawie u członka Wydziału krajowego p. Dra Jahla, który kategorycznie zaprzeczył tej plotce, dodając, że o jakiemkolwiek ograniczeniu budżetu krajowego w rubryce „płace nauczycieli" nawet mowy w Wydziale krajowym nie było. Wiadomość ta, według p. Jahla, jest wyssana z palca.

Z krajowej Delegacyi Polskich Towarzystw Nauczycielskich.

Józef Piórkiewicz, prezes, *Edward Szajowski*, sekretarz.

Jubileusz Adama Krechowieckiego. Prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich, naczelny redaktor „Gazety Lwowskiej", Adam Krechowiecki, obchodził w sobotę 30-lecie swej pracy na stanowisku redaktora. Z tego powodu zebrali się w redakcyi członkowie redakcyi i urządzili swemu szefowi serdeczną owacyę. — W imieniu personalu redakcyjnego przemówił p. Michał Rolle. Przybył również „in corpore" wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich. — Z wielu stron nadeszły depesze i pisma gratulacyjne.

Redakcya naszego dziennika przyłącza się do serdecznych życzeń, składanych Jubilatowi przez dziennikarstwo polskie.

Zaprzysiężenie prezydyum m. Lwowa. W sali ratuszowej odbyło się w sobotę w południe zaprzysiężenie prezydenta m. Lwowa p. Józefa Neumanna. Aktu zaprzysiężenia dokonał namiestnik Korytowski. Po odczytaniu roty przysięgi przez radcę namiestnictwa Schultiss, odebrał namiestnik przysięgę od prezydenta, poczem złożył serdeczne życzenia zaznaczając, że leży mu żywo na sercu rozwój stolicy kraju, która zawsze była przybytkiem prawdziwej kultury i cywilizacyi. Namiestnik apelował w końcu do radnych, aby z całą gorliwością popierali działalność prezydenta.

Prezydent Neuman podziękował za życzli-

Z wrażeń wiedeńskich.

Przebudowa śródmieścia.

Kto znał Wiedeń jeszcze z przed pięciu choćby lat, a przyjedzie tam obecnie, tego zadziwią liczne zmiany w obrazie ulicznym miasta. Oczywiście mówię tu przedewszystkiem o śródmieściu. Tych parę ostatnich lat są okresem gorączkowego, nieledwie masowego przebudowywania miasta. Gdzież się podziały owe stare przepiękne ulice i uliczki, place i zakątki od dziesiątków lat i dłużej otaczane rozumnym pietyzmem. Cóż się stało z owym Wiedniem mieszczańsko-arystokratycznym, gdzie obok dumy wielkopańskiej, swobodnie żyła sobie poczciwa dobroduszność mieszczuchów długośpiących. Jakże wiele się zmieniło od tego czasu.

Gdzie się obrócisz, gdzie pójdziesz tylko, na każdym kroku czeka cię jakaś zmiana. Drobne małe uliczki zaciszne, urocze place wykwintne, jakby przepadły, zginęły. Gdzie oko spocznie, powstaje zamęt w pamięci. Tak jeszcze niedawno znaliśmy ten Wiedeń innym. A dziś... Cóż się stało z piękną stolicą naddunajską? Dlaczegóż tak nagle zmienia się łożysko życia codziennego. Wczoraj jeszcze stary Wiedeń odpowiadał potrzebom i zadaniom, a dziś już nie. Więc ginie. Mimo protestów, mimo oporu społeczeństwa piękny, stary Wiedeń ginie dla interesów jednostek.

Obecny okres rozgorączkowanej spekulacyi będzie czarną kartą w dziejach kultury. Dziś jeszcze nie dość ocenia się ogrom zła, jakie sprowadza. Obok fatalnych następstw w stosunkach ekonomiczno-społecznych, wyrządza on wielkie szkody w zakresie dawnej sztuki, gdyż gorączka spekulacyi usuwa brutalnie ze swej drogi całe szeregi zabytków i pomników sztuki, będących bezsprzecznie idealnym skarbem ludzkości, nie dając w zamian zupełnie równych wartości. Na polu architektury wyraża się to przez burzenie stylowych, pięknych domów, a wznoszenie brzydkich, bezwartościowych. Można w tem rozróżnić dwa typy. Pierwszy z nich przedstawia dom, wzniesiony w celach spekulacyjnych, wyzyskujący bezwzględnie najdrobniejszą ubikacyę, nie licząc się zupełnie z potrzebami mieszkań ludzkich. Dom taki zwykle o planie nielogicznym i niepraktycznym, stroi się jeszcze w krzykliwą fasadę, która niedorzecznością i grubą pretensyonalnością pomysłów przypomina lichego błazna z miasteczkowej trupy. Jest to typowy produkt gorączkowej spekulacyi, gdyż także pod względem materyałów budowlanych panuje tu najgorsza tandeta. W ten sposób zabudował się właśnie lewy bok Grabenu wiedeńskiego, dochodząc do Kohlmarktu. Mamy tu bowiem szereg domów, wzniesionych w ostatnich latach. Są to możliwie najbrzydsze domy, jakie wybudowano w starym Wiedniu i to w najpiękniejszym jego punkcie, na tak pięknym do niedawna jeszcze placu Grabenu. Kto zna Graben z dawnych widoków, ten wie dobrze w czem leżał jego urok. Robił on wrażenie podłużnej sali, z doskonale rozłożonym dojazdem wozów i z dobrze zharmonizowaną płaszczyzną domów. Pochodziły one przeważnie z pierwszej połowy minionego stulecia; widać było u wszystkich umyślne zasadnicze podobieństwo fasad, choć przytem każdy z nich miał swą odrębną fizyognomię, podkreśloną dyskretną ornamentyką i dekoracyą. Na spokojnej ścianie tych fasad doskonale odciskała się, niejako kontrastowo odskakiwała kolumna św. Trójcy, czyli t. zw. Pestsäule, o żywej, wprost krzykliwej sylwecie. Teraz zaś każdy z nowych domów krzykliwością fasady zagłuszył barokowy pomnik, każdy bowiem chce być narożnikiem, stara się zakrzyczeć sąsiada mnóstwo erkerów, balkonów, wieżyczek, kopuł i t. d. Większą dysharmonię trudno sobie wyobrazić. Piękno uroczego Grabenu zginęło niepowrotnie. Podobnymi domami zabudowała się również cała niemal Kärtnerstrasse. Nieliczne bardzo wyjątki ocalały a i tych dni zapewne policzone.

Drugi typ nowoczesnego domu wielkomiejskiego przedstawia zupełnie inną budowlę. Jest właściwie niemiecki warenhaus, który urodził się przed dziesięciu laty w Berlinie w wielkim domu handlowym firmy Wertheim. Autorem jego jest architekt Alfred Messel. Budowla ta, uderzająca jakby w daleką nutę architektury gotyckiej, ma fasadę podzieloną pionowymi pasami na szereg odstępów, zapełnionych podłużnemi, wąskiemi oknami. Uderza w niej duża celowość i praktyczność, a całość robi wrażenie na pierwszy rzut oka budowli solidnej. Warenhaus Wertheima niewątpliwie odpowiedział zadaniu, gdyż wywołał w całych Niemczech niezliczone szeregi naśladownictw. Charakterystyczną cechą tych budowli jest przytem dekoracya rzeźbiarska, w kształcie wielkich posągów ludzkich, doczepionych do fasady. Budowle te, proste i ciężkie, bez żadnego polotu myśli artystycznej są bardzo typowym produktem twórczości niemieckiej. Widać w nich zupełny brak fantazyi, cechujący sztukę niemiecką.

Tego zatem typu budowli w ostatnich paru latach powstało w Wiedniu bardzo wiele. Nie różnią się one zasadniczo między sobą. Jestto zwykle gmach na sześć pięter wysoki, o białej fasadzie prostolinijnej, z decydującym akcentem pionowym, oświetlony szeregiem wąskich, podłużnych okienek. Ma on tę dogodną „zaletę", że fasada jego bez żadnych trudności da się przystosować do każdych rozmiarów, to znaczy, że architekt zupełnie nie zajmuje się kompozycyą fasady, ale przyjmuje jej gotowy schemat, którym przykrywa zewnętrzną ścianę domu, a w miejscu, gdzie się dom kończy, urywa się także fasada. Dalsze jej piętra dadzą się z łatwością użyć na wielkie okna wystawowe, które zajmują zawsze niemal dwie dolne kondygnacye.

Tego rodzaju wielki gmach ukończono właśnie po prawej stronie Grabenu. Chcąc zaś dany grunt wyzyskać jak najlepiej, nie zawahano się przeciąć go w środku małą uliczką, stwarzając przez to dwa narożne domy. Dziwić się doprawdy trzeba, że miasto zgodziło się tak lekkomyślnie na taką defiguracyę onego pięknego placu. — A przytem wypadek ten może stać się precedensem na przyszłość. Widać z tego, że w Radzie miejskiej Wiednia zaczynają przeważać elementy spekulacyjne, które o tradycyjne piękno miasta nie troszczą się zupełnie. Podobne objawy można zauważyć nietylko w sferach zarządu miejskiego. I koła wojskowo-rządowe nie są wolne od nich. Na Stubenringu ukończono świeżo olbrzymi gmach ministerstwa wojny, które się doń właśnie przeprowadza. Dawną siedzibą tego ministerstwa był pałac na placu „Am Hof", zbudowany w końcu XVIII wieku przez cesarza Józefa i Maryę Teresę. Pałac ten — choć stolica naddunajska obfituje w budowle piękniejsze i ozdobniejsze — jako monumentalny blok architektoniczny, zajmując narożnik pięknego placu, przytykając do kościoła, był bezsprzecznie jedną z najbardziej charakterystycznych budowli Wiednia. Zwłaszcza okazale i monumentalnie piętrzył się od Freiungu. Teraz zaś po opróżnieniu jego murów przez biura ministerstwa, ma on paść ofiarą gorączki spekulacyjnej. O jego ocalenie toczy się zażarta walka, czy jednak go uratuje od zagłady, nie wiadomo.

Gdy mowa o pięknym placu „Am Hof", warto się na nim chwilę zatrzymać i oglądnąć wokoło. Za parę lat placu tego może już nie ujrzymy. Dziś jeszcze — mimo pewnych wyjątków — zachował swój dawny piękny wygląd. Z trzech jego boków wznoszą się jeszcze stare domy i pałace, a tylko obok budynku straży ogniowej istnieje szereg nowych fasad. Z pałacem ministerstwa wojny sąsiaduje poniekąd pałac nuncyatury wiedeńskiej. Nie wiem z jakiego powodu pałac ten, od paru wieków należący do tego samego właściciela, został przed dwoma niespełna laty sprzedany. Dla nuncyatury buduje się w innej stronie miasta rezydencya. Nie wiem, jak wypadnie ta nowa budowla, lecz przekonany jestem, że nie dorówna ona powagą architektury i tradycyą obecnej. Po przeniesieniu się nuncyatury do nowej siedziby, stara zapewne zniknie z powierzchni Wiednia. I tak znowu jeden dostojny gmach, znowu jeden kamień z historyi Wiednia przepadnie. Nie można powiedzieć, że stolica naddunajska się demokratyzuje. Ona zawsze była arystokratyczno-demokratyczną. Tylko jakieś plemię zajadłych spekulantów rzuciło się na to piękne miasto, by go eksploatować do gadzinowych, marnych interesów.

Wiedeń w maju.

Franciszek Klein.

wość i prosił o poparcie, poczem wzniósł okrzyk na cześć cesarza. Po opuszczeniu sali przez namiestnika odebrał prezydent przysięgę od wszystkich trzech wiceprezydentów.

Z bocheńskiej Rady miejskiej. Z Bochni piszą do nas pod datą 31 maja:

W nieobecności burmistrza i jego zastępcy odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem delegata Rady p. Hanusza.

Po przyjęciu do wiadomości protokołu z poprzedniego posiedzenia Rady wybrano komisyę reklamacyjną do wyborów sejmowych, poczem podzielono miasto na dwa rejony kominiarskie.

Celem przeprowadzenia wyborów do Sejmu uchwalono zawiązać komitet przedwyborczy i do zawiązania jego wezwać wszystkich członków obecnej Rady i tych, którzy mają wejść do przyszłej Rady, a których urzędowanie z powodu protestu przeciw wyborom odroczono, dalej przewodniczących wszystkich Stowarzyszeń bocheńskich i przełożonych władz autonomicznych i państwowych.

Ćwiczenia Strzelców pod Kobierzynem. W nocy z soboty na niedzielę odbyły się ćwiczenia nocne krakowskiego batalionu Strzelców w Kobierzynie. Strzelcy rozdzielili się na dwie armie. Na pierwszą część zadania naznaczono wyszukanie kontaktu z nieprzyjacielem. Wysłane w różnych kierunkach patrole wyszukiwały się wzajemnie; wśród rozlicznych utarczek na terenie bagnistym, miejscami obficie w piaski, skradały się ku sobie; wreszcie nad ranem przyszło do walki. W decydującym momencie trzy złączone patrole partyi północnej uderzyły na lewe skrzydło południowców i otworzyły nań ogień. Atak ten ostatecznie walkę rozstrzygnął. O godz. 6 rano Strzelcy powrócili do Krakowa.

Jak urzędują w wadowickiem Starostwie. Piszą do nas z Andrychowa:

Słusznie powiedział ktoś, iż Galicya jest krajem, w którym mogą się dziać nawet niemożliwości. Przed laty niezapomniany Lam aż do łez pobudzał ludzi, opisując rozmaite galicyjskie „możliwości i niemożliwości". Lata minęły, a jednak mało się zmieniło. Oto znowu mamy do zanotowania ciekawy kwiatek urzędowania naszych władz administracyjnych.

W roku bieżącym zawiązało się w Andrychowie Stow. kat. prac. fabr. „Oświata i Praca". 12 stycznia br. odbyło się I. Walne Zgromadzenie, a podpisany, jako odpowiedzialny kierownik Stow. przesłał do Starostwa w Wadowicach uwiadomienie o wyniku wyborów i wykaz członków, co następnie Starostwo osobnem pismem potwierdziło.

Tymczasem dnia 29 maja Starostwo w Wadowicach nasyła podpisanemu posłańca karnego i każe ściągnąć grzywnę 6 K 20 h, bo nie nadesłało Stowarzyszenie wykazu z działalności za rok 1912. Ostrożny wierzyć nie chce — bo jak przesyłać wykaz z tego, czego nie było — kiedy w r. 1912 Stowarzyszenie to nie istniało. Zaiste! nie wiedzieć, czy się śmiać, czy się oburzać. Co to znaczy? albo w Starostwie niedbale prowadzą ten dział, albo jakiś nieprzyjazny wzgląd na Stow. o celach kulturalno-religijnych. Podpisany Patron Stowarz. odnosi się do Eks. Namiestnika z prośbą o interwencyę, by tego rodzaju szykany nie miały miejsca.

Ks. Ludwik Kasprzyk.

Bojkot szyldów polskich. Jak donoszą pisma warszawskie, w odleglejszych dzielnicach Warszawy, zamieszkałych przez ludność wyznania żydowskiego, niektórzy kupcy usuwają polskie napisy na szyldach, pozostawiając jedynie tekst rosyjski. Przedstawiciele większych firm pozostawiają obok rosyjskich, napisy francuskie i niemieckie.

Gubernia piotrkowska zajmuje obszar 12.249 kwadr. kilometrów, a ludność jej dosięga dwóch milionów ludzi, czyli przeszło 150 ludzi na kilometr kwadr. W liczbie tych mieszkańców 70 proc. należy do wyznania katolickiego, 1 proc. do prawosławnego, 13 proc. do protestanckiego, 15 proc. żydów. Najludniejsze miasto jest Łódź 510.000 mieszkańców, następnie Sosnowiec 100,000, Częstochowa 80.000, Będzin 50.000, Piotrków 40.000, Pabianice 38.000, Tomaszów 30.000, Zgierz 25.000, Nowo-Radomsk 20.000, Brzeziny 15.000, Rawa 10.000, Łask 6.000. — Doliczywszy do tego jeszcze osady, przekonamy się, że połowa ludności gubernii piotrkowskiej zamieszkuje miasta.

Utonięcie 27 osób. W pobliżu Birsztan pod czas burzy zerwał się z liny prom na środku Niemna i wywrócił się razem z wozem i pasażerami. Utonęło 27 osób i 3 konie z wozami.

Ronikier niebezpiecznie chory. Dokonane z rozporządzenia izby sądowej oględziny lekarskie uwięzionego Bogdana Ronikiera stwierdziły, że stan jego zdrowia jest wysoce niepomyślny i niebezpieczny. Poza silnie rozwiniętą wadą serca, stwierdzono obrzęk całego ciała, opuchnięcie nóg oraz zadawniony bronchit w związku z niedyspozycyą płuc; nadto chory znajduje się w stanie ogólnej apatyi przy braku apetytu. Wypowiedziano się, że warunki życia więziennego wpływają nader silnie na rozwój chorób, które mogą wywołać śmierć, o ile nie nastąpi zmiana owych warunków.

Ze świata.

Konferencya Ligi słowiańskich Związków kolejarskich w Pradze, w której brali udział jako delegaci galicyjskiego związku urzędników pp. Krzysztofowicz i Wiktor ze Lwowa, oraz Nycz z Krakowa powzięła w ostatnich dniach wiele dla kolejarzy uchwał. Przedewszystkiem zaprotestowano przeciw praktykowanemu obecnie przez ministerstwo systemowi oszczędnościowemu, na mocy którego pomijano się przedwcześnie niewyzyskanych starszych funkcyonaryuszy kolejowych, unieważniając im prace w sprawie do należnych im wyższych poborów.

Następnie uchwalono jaknajusilniej wystąpić w obronie żądań w sprawie wypłaty reszty 38 milionów koron, uchwalonych przez Izbę posłów na poprawę bytu kolejarzy w ramach memoryału wniesionego przez Ligę w ubiegłym roku do ministerstwa i parlamentu.

Po omówieniu sprawy stosunku Ligi słowiańskiej do Koalicyi narodowej i ustaleniu programu pracy Ligi na rok bieżący, ustalono główne punkty programu przyszłego Zjazdu manifestacyjnego Ligi w Krakowie w przyszłym roku.

Wreszcie powzięto kilka ważnych uchwał taktycznych natury poufnej.

Jeszcze jeden język międzynarodowy powstał obecnie w Ameryce. Wymyślił go profesor Braendle, poliglota i historyk, który doszukał się w początkach Stanów Zjednoczonych śladów Niemczyzny (?). Nowy język opiera się głównie na angielskim, którego trudną składnię, pisownię i gramatykę prof. Braendle uprościł. Profesor Braendle, mówiący dwudziestoma językami a znający ich jeszcze więcej, dowodzi, że we wszystkich mowach dla dobrego porozumienia się potrzeba znajomości tylko 1800 słów, otóż wziął on z angielskiego 3000 słów i z nich urobił swój język. Język ten ma mieć tę wyższość nad esperantem, urobionym na romańskich językach, że opiera się na rozpowszechnionym angielskim i jest łatwym dla ludów teutońskiego pochodzenia. Wynalazek ten ma więc wartość dla Niemców i im pokrewnych.

W psiej sprawie. Jeden z dzienników paryskich daje statystykę psów żyjących we Francyi. Według tych cyfr, jak się zdaje autentycznych, było we Francyi w r. 1912 — 3,746.436 przedstawicieli psiej rasy. W samym Paryżu jest ich 76.551, z czego 38.810 jest psów podwórzowych a 37.741 psów zbytkowych. Import psów wynosił w r. 1912 — 5.693 sztuk; z tego 1822 importowano z Anglii, 1275 z Niemiec a 1851 z Belgii.

6-letni dyrygent. Neapolitańczyk Wiluś Ferraro, dyrygował w tych dniach w Rzymskiem „Augusteum" oprócz innych trudnych kompozycyj także pierwszą symfonią Beethovena. Trzy stołki trzeba mu było podłożyć, aby z poza pulpitu, zapełnionego nutami, widzieć mógł swoją orkiestrę. Chłopiec dyrygował tak skończenie po mistrzowsku, że publiczność, zapełniająca ogromną salę, nie mogła powstrzymać swego zapału i podziwu. Mały Wiluś przyjął hołd z dystynkcyą, ukłonił się i podskakując dziecinnie, pobiegł za scenę, gdzie wzruszona mama wynagrodziła go — trzema kawałkami chleba, nasmarowanymi miodem. Malec szykuje się do podróży artystycznej po głównych stolicach Europy.

Z dziedziny wojskowości.

Z armii. Ministerstwo obrony krajowej ogłasza, że począwszy od 1 b. m. oficerowie rezerw, oraz aspiranci na oficerów rezerwowych w kawaleryi obrony krajowej mogą znów zostać dopuszczeni do służby próbnej, po odbyciu której zostaną ewentualnie przeniesieni do stanu czynnego tejże kawaleryi. Służbę tę w pewnych wypadkach odbywać będą oni mogli na koszt rządu, tj. otrzymując pobory odnośnej rangi.

Od września 1911 r. aż do tej chwili przyjmowanie odnośnych kandydatów do służby próbnej było wstrzymane.

— Komendant szkoły kadeckiej artyleryi w Traiskirchen ogłasza, że przyjęcie aspirantów tej Szkoły odbędzie się w połowie września b. r. Aspiranci, którzy ukończyli cztery klasy szkoły średniej z postępem przynajmniej „dobrym" i ukończyli 14 rok życia, a nie przekroczyli 17, będą przyjęci na I rok tejże Szkoły, po zdaniu egzaminu wstępnego w języku niemieckim, przyczem będzie im wolno pomagać sobie językiem ojczystym.

Odnośne podania należy wnosić do komendy c. i k. Szkoły kadeckiej artyleryi w Traiskirchen pod Badenem, w Niższej Austryi najpóźniej do 31 lipca b. r.

Bliższe szczegóły przyjęcia do wymienionej Szkoły zawarte są w „Aufnahmsbedingungen für den Eintritt in die k. u. k. Kadettenschulen", które można dostać w księgarni wiedeńskiej „L. W. Seidel und Sohn" za cenę 40 h.

Budżet marynarki francuskiej, przedłożony Izbie posłów, wynosi 4·2 milionów franków i jest wyższym od zeszłorocznego o 73 miliony. Z kwoty będzie użytych 212 mil. częścią na budowę nowych statków, częścią na pokrycie wydatków na statki już znajdujące się w budowie.

Ze świata katolickiego.

Kurs katechetyczny. Staraniem Związku XX Katechetów odbędzie się w Krakowie w dniach 11, 12, 13 i 14 listopada kurs katechetyczny, poświęcony sprawom wychowania i nauczania religijnego. Najżywotniejsze kwestye z tej dziedziny omawiane będą w referatach i dyskusyi na tematy następujące:

1) Pogląd krytyczny na dzisiejsze wychowanie.

2) Rodzina a wychowanie.

3) Rozbudzanie życia religijnego wśród młodzieży.

4) Lektura dla młodzieży.

5) Stan nauki religii w Królestwie Polskiem, w Poznańskiem i na Śląsku (w osobnych referatach co do każdej prowincyi).

6) Wykształcenie zawodowe katechetów.

7) Plany nauki religii w szkołach ludowych (pospolitych i wydziałowych), oraz stosunek wzajemny biblii i katechizmu przez wszystkie lata nauczania w szkole ludowej.

8 Nauka religii w szkole jednoklasowej, dopełniającej i wieczornej (dwa referaty).

9) Forma naprowadzająca i egzegetyczna w katechecie.

10) Nauka katechizmu dogmatyki, etyki, historyi kościelnej w szkołach średnich (w osobnych referetach co do każdego przedmiotu)

11) Skauting, abstynencya (oddzielne referaty).

Szczegółowy program kursu z podaniem nazwisk referentów, wybranych z różnych dyecezyj ogłoszony będzie wkrótce.

Ważność przedmiotu ściągnie niewątpliwie z całej Polski na ten kurs nader liczny poczet uczestników nietylko z pośród XX. Katechetów, ale i duchowieństwa parafialnego.

Wszelkich informacyj w sprawie kursu, mieszkania, kart uczestnictwa (po cenie 6 kor.) udziela sekretarz Komitetu

X. Dr. Szymon Hanuszek,
Kraków, Karmelicka 41.

Sprawa arcybiskupa warszawskiego. Sprawę mianowania rektora petersburskiej katolickiej Akademii duchownej X. prałata Aleksandra Kakowskiego na stanowisko arcybiskupa warszawskiego zdecydowano ostatecznie. Konsekracya zamierzona jest w dniu 22-im lipca br. w Petersburgu, w kościele katedralnym św. Katarzyny.

Wiadomości kościelne.

Zmiany na stanowiskach i urzędach w dyecezyi krakowskiej.

Instytucyę kanoniczną otrzymali: X. Jakób Walkosz, proboszcz w Głębowicach, na probostwo w Zatorze.

X. Jan Stojanowski, administrator w Paczółtowicach, na probostwo w Paczółtowicach.

Konkurs na probostwo w Głębowicach rozpisany z terminem trwania do końca czerwca b. r.

Nekrologia.

S. p. Stanisław Kopernicki. Z Abazyi nadszedł wczoraj telegram zawiadamiający o zgonie Stanisława Kopernickiego, współredaktora „Czasu". S. p. Kopernicki syn ś. p. prof. U. J. Izydora Kopernickiego i Maryi z Syroczyńskich, należał od wielu lat do redakcyi „Czasu", gdzie przez swój sympatyczny sposób bycia, koleżeńskość i pracowitość, umiał zjednać sobie ogólne uznanie i sympatyę.

Zmarły redagował również przez czas jakiś „Rolę" tygodnik przeznaczony dla ludu wiejskiego. Oprócz tego żywo interesował się sportem i na tem polu dużo zdziałał, jako prezes „Cracovii" i członek zarządu polskiego Związku piłki nożnej.

Z małżeństwa z ś. p. Sabiną z Krasowskich 1 voto Halską, pozostawił ś. p. Kopernicki jedynego syna.

Rodzinie Zmarłego i Redakcyi „Czasu" przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Repertuar za czas od dnia 31 maja do dnia 14 czerwca 1913 roku.

Poniedziałek. „Tosca" opera w 3 aktach Pucciniego. — Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Wtorek. „Cnotliwa Zuzanna" operetka w 3 akt. Gilberta.

Środa. „Kuglarz" (Le Jongleur de Notre Dame) opera w 3 aktach J. Masseneta. (Nowość).

Czwartek. „Wróg kobiet" operetka w 3 aktach Eyslera.

Piątek. „Kuglarz" opera w 3 aktach J. Masseneta.

Sobota. „Hrabia Luksenburg" operetka w 3 akt. Fr. Lehara.

Niedziela popoł. „Manewry jesienne" operetka w 3 aktach Imre Kalmana.

Niedziela wieczór. „Kuglarz" opera w 3 aktach J. Masseneta.

Poniedziałek. „Grigri" operetka w 3 aktach P. Linckiego. (Nowość).

Wtorek. „Bal maskowy" opera w 5 aktach Verdiego. — Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Środa. „Grigri" operetka w 3 akt. P. Linckiego.

Czwartek. „Eugeniusz Oniegin" opera w 5 akt. Czajkowskiego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Piątek. „Grigri" operetka w 3 akt. P. Linckiego.

Sobota. „Faust" opera w 4 aktach Gounoda. — Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Ze sportu.

„Team A." — Repr. drużyna Lwowa 7:0.

Wczorajszy Match międzymiastowy przyniósł krakowskiej drużynie wprost niespodziewane zwycięstwo, które stwierdziło stanowczą przewagę Krakowiaków na polu piłki nożnej. Bramki strzelili: Kowalski 1, A. O. 3, Traub 1, Borowski 1 i Przysławski 1.

„Pogoń" (Tarnów) — „Cracovia" (komb.) 1:2.

Pułkownik szpiegiem.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 2 czerwca.)

Afera Redla a cesarz.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Az Est" donosi w dzisiejszym numerze, że wiadomość o zdradzie Redla wywołała na cesarzu wielkie wrażenie. Generalny adjutant Bollfrass, który miał misyę zakomunikować wczoraj cesarzowi o obecnym stanie śledztwa, wyszedł z audyencyi wielce wzruszony i blady a wreszcie zemdlał. Opowiadał on, że cesarz tak był bardzo wzburzony, jakim go nigdy nie widziano.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz informuje się bardzo dokładnie o szczegółach śledztwa w sprawie Redla. Wczoraj cesarz nie tając swego wielkiego oburzenia oświadczył, że afera ta jest najprzykrzejsza, jaka zdarzyła się w ciągu jego panowania. Nadto cesarz zapowiedział, że w najbliższym czasie będą przeprowadzone w generalnym sztabie zmiany, niedopuszczające na przyszłość podobnych wypadków.

Biuro szpiegowskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Mittagsztg" donosi, że Redl prowadził formalne biuro szpiegowskie.

W Wiedniu miał on dwie spólniczki, które mieszkały w IX. dzielnicy przy Borschkegasse. Jedna z nich stale chodziła w żałobie i znana była domownikom pod popularną nazwą „Die Russin", druga uchodziła za Dunkę. Obie władały językiem niemieckim i francuskim. Na karcie meldunkowej zapisały się jako panie Ujhelius. Zachowanie się ich było bardzo tajemnicze. Nie otrzymywały one nigdy żadnych listów, dostawały natomiast codziennie po kilka telegramów. Przed pół rokiem wynajęły drugie mieszkanie w tymsamym domu, złożone z 6 pokoi. W mieszkaniu tem prócz fortepianu, nie było żadnych mebli.

Karyera zdrajcy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że Redl — jak opowiadają koledzy jego ze szkoły wojennej — nie zdradzał wcale szczególniejszych zdolności i jest niezrozumiałem, jak mógł zrobić taką karyerę. Redl władał kilku językami słowiańskimi, między tymi polskim i rosyjskim, co mu niezawodnie ułatwiło wstąpienie do biura ewidencyjnego w ministerstwie wojny. Redl już w Budapeszcie, gdzie służył jako zwykły porucznik sztabu, zaciągał olbrzymie długi, których lichwiarze chętnie mu udzielali, ze względu na jego przynależność do sztabu i spodziewaną karyerę.

Za śladami szpiega.

Drezno. (Tel. wł.) Tutejsza policya zajmuje się gorliwie badaniem śladów czynności Redla w tem mieście. Stwierdzono, że miewał on tu spotkania z agentami rosyjskimi.

Dymisya szefa sztabu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak mówią w kołach wojskowych, szef sztabu bar. Conrad von Hoetzendorf wniósł podanie o dymisyę, lecz cesarz jej nie przyjął. — W najbliższym czasie spodziewane są liczne zmiany na kierowniczych stanowiskach armii w Pradze i Wiedniu.

Aresztowania w Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.) „Ruskoje Słowo" donosi, że w rozmaitych miastach garnizonowych odbyły się liczne aresztowania z powodu szpiegostwa. Ministerstwo wojny odmawia wszelkich wyjaśnień. Sprawa ta pozostaje w związku z aresztowaniem kilku urzędników kancelaryjnych, podejrzanych o szpiegostwo.

Sprawy bałkańskie.

Pasicz — Geszow.

Sofia. (T. B.) „Agencya telegraficzna bułgarska" donosi: Pasicz i Geszow mają dziś w Carybrodzie konferencyę dla wymiany zapatrywań o sytuacyi. Zgodzili się już w zasadzie na to, aby prezydenci gabinetów czterech państw bałkańskich zjechali się i starali się osiągnąć wzajemne porozumienie w kwestyach spornych.

Sofia. (T. B.) Prezydent ministrów, Geszow, odjechał wczoraj o godzinie 6-tej wieczorem na granicę serbską w towarzystwie serbskiego posła Spalajkowicza.

Belgrad. (T. B.) Prezydent ministrów Pasicz wyjechał do Carybrodu, gdzie się spotka z bułgarskim prezydentem ministrów.

Przeciw sojuszowi bałkańskiemu.

Sofia. (T. B) Na wczorajszym wiecu studentów uchwalono porządek dzienny oświadczający się przeciw dalszemu trwaniu sojuszu bałkańskiego. Przemawiali profesor Danaiłow poeta Wazow i kilku studentów. Wszyscy ostro potępiali postępowanie Serbii.

Stanowisko Bułgaryi.

Sofia. (T. B.) Półurzędowy „Mir" pisze: Serbowie pragnęli zjazdu obu premierów min. Pasicz wygłosił „exposé". Po tem „exposé" jednakże Geszow chciał zjazd odwołać, lecz rząd bułgarski ostatecznie i tę ofiarę uchwalił ponieść. Jeżeli w Serbii nie nastąpi zwrot polityczny, to musi to bezwarunkowo stać się w Bułgaryi. Rząd bułgarski przygotowany jest na każdą ewentualność. Serbia nie może liczyć na żadne ustępstwa.

Rosya a Bułgarya.

Petersburg. (T. B.) Petersburska agencya telegraficzna upoważnioną jest do zaprzeczenia wiadomości, podanej przez dziennik bułgarski „Mir", jakoby Rosya była tem mocarstwem, które przyrzekło Serbii kompensaty w dolinie rzeki Wardaru za niedopuszczenie jej do morza Adryatyckiego, (Patrz w dzisiejszym numerze artykuł pt. „Austrya podżega Serbię". — Przyp. Red).

Groźby wojenne.

Berlin. (Tel. wł.) Do „Lokal Anzeiger" donoszą z Sofii: Ogólnie uważają tu wojnę za nieuniknioną. Jeśli Serbia w ostatniej chwili nie ustąpi ze swego stanowiska wobec Macedonii, co jest mało prawdopodobnem, niebezpieczeństwo wojny między Serbią a Bułgaryą znacznie się zwiększy. Niewielkie są także widoki akcyi pośredniczącej mocarstw. Rosya nie może wywrzeć na Serbię bezpośredniego nacisku, Austrya zaś, nie chcąc stwarzać nowego niebezpieczeństwa komplikacyj międzynarodowych, mogłaby to uczynić tylko w porozumieniu z Rosyą. W ten sposób wojna jest prawie pewna. Bułgarya zapewniła już sobie neutralność Rumunii, Turcyi i gabinetu wiedeńskiego.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Rząd turecki postanowił w najbliższych dniach otworzyć ruch okrętowy i kolejowy na liniach wschodnich. W ciągu 10 dni będzie uregulowana komunikacya z Sofią.

Z Rumunii.

Bukareszt. (T. B.) Izba i senat zostały w sobotę zamknięte mową tronową, w której król podnosi, że przedstawiciele ludu usprawiedliwili pokładane w nich zaufanie i dowiedli dojrzałości politycznej przyjmując protokół petersburski. Mowa tronowa wskazuje, że Rumunia przez swoje stanowisko przyczyniła się do zlokalizowania wojny bałkańskiej, co ułatwiło też mocarstwom utrzymanie pokoju europejskiego.

O południowe granice Albanii.

Rzym. (T. B.) Londyński korespondent „Tribuny" donosi, że zaraz po podpisaniu traktatu pokojowego londyńscy ambasadorowie Francyi i Włoch odbyli z sobą kilka dłuższych konferencyj w sprawie wysp Egejskich a szczególnie w sprawie granicy południowej Albanii. Ambasador włoski podkreślił, że Włochom i Austro-Węgrom zależy na tem, żeby wybrzeże kanału korfutańskiego między Santiqua ranta a Phtelia, pozostało albańskiem. Te konferencye, które miały charakter bardzo przyjazny, wywołały w angielskich kołach politycznych przekonanie, że rząd francuski nie ma zamiaru zwalczać zapatrywań Włoch i Austro-Węgier w kwestyi kanału korfutańskiego.

Włochy, przyznając Grecyi wiele kilometrów kwadratowych przestrzeni na północ od rzeki Kalama i tak już poszły jak najdalej w ustępstwach. Ostatnie ustępstwa Włoch i Austro-Węgier wywołały nawet liczne protesty ze strony ludności albańskiej. Zdaje się, że w końcu przyjętą będzie za granicę linia Phtelii, a miasto Korica pozostanie albańskiem.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 2 czerwca.)

Odznaczenie ministrów.

Wiedeń. (T. B.) Jak się dowiadujemy, ministrowie Trnka i Długosz otrzymali ordery żelaznej korony I. klasy.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsza giełda miała ruch słaby, przy dobrych kursach papierów.

Lukacs u cesarza.

Budapeszt. (T. B.) Węgierski prezydent ministrów Lukacs został przyjęty przez cesarza na audyencyi wczoraj o godzinie 12-tej w południe. Audyencya trwała godzinę. Lukacs zdał sprawozdanie o sytuacyi politycznej, oraz o zwykłych sprawach bieżących. Cesarz przyjął to sprawozdanie łaskawie do wiadomości. Lukacs odjechał o godzinie 5-tej popołudniu z powrotem do Budapesztu.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (T. B.) Sejm zebrał się na posiedzenie. Opozycya nie zjawiła się — Poseł Kovacs, znany z zamachu na hr. Tiszę, złożył mandat.

Skazanie na śmierć bandyty.

Warszawa. (T. B.) Sąd wojenny skazał zbiegłego z więzienia skazańca Dzinkowskiego, który był oskarżony o zamordowanie właściciela ziemskiego Węglińskiego, na karę śmierci.

Ciągnienie losów tureckich.

Wiedeń. (T. B.) Przy ciągnieniu losów tureckich główna wygrana 200.000 franków padła na Nr. 350.447. Po 4.000 franków wygrały: Nr. 394.223 i Nr. 1,020530.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii.

Madryt. (T. B.) Król powierzył ponownie Romanonesowi utworzenie gabinetu.

Pożar na statku.

Londyn. (T. B.) Na parowcu „Albania" z powodu wybuchu spirytusu powstał pożar koło Makacar (Celebes) większa część okrętu zniszczona.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Janina Korolewicz-Waydowa ze Lwowa, bar. Bronisław Lesser z Warszawy, Karol Bobowski z Gniewosza, Kazimierz Brzeziński z Lechanic, Roman Madeyski z Myślenic, Alfred Schindler z Berlina, Tadeusz Jastrzębski ze Lwowa, Władysław Matzke ze Lwowa, Drowie Adolfowie Beckowie ze Lwowa, Maurycy Beck z Paryża, Eugeniusz Chrzanowski z Wadowic, Aniela Erlich z Warszawy, Maksymilian Apisdorf z Czerniowiec, X. Bronisław Sokołowski z Nasiechowic (Kieleckie), Drowa Helena Trzcińska z Kempna (W. Ks Poznańskie), Juliusz Bard z Berlina, Otto Spangoli z Tryestu. Jan Müller z St. Gallen (Szwajcarya), Antoni Hartman ze Lwowa, Leon Pitułko z Wiednia, Zdzisławowie Byczkowscy z Jekaterynosławia (Rosya), Dr Marceli Białostocki z Granicy, Kazimiera Łukaszewicz z Granicy.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele w Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Zakład artyst.-kamieniarski i budowl.



Józefa RULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1359.

Zakład wodoleczniczy
Dr. CHRAMCA
W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

Soki do legumin

Malinowy
Poziomkowy
Wiśniowy
Ananasowy
Cytrynowy

są do nabycia

W. Olszowski

KRAKÓW

Mały Rynek róg Szpitalnej.

ŻYWE RAKI

wszędzie opłacone za zaliczką

80 sztuk średnich	K 6·50
60 sztuk wielkich	K 9·50
40 sztuk największych . . .	K 11·50

B. Kaphan, Buczacz.

Nowo otwarta! Jedyna w Krakowie!

Pierwszorzędna ręczna

„Pralnia Krystaliczna"

oraz Zakład chemicznego czyszczenia i artystycznego farbowania

KRAKÓW - ZWIERZYNIEC



Główne filie w Krakowie: Rynek Gł. 9. Pasaż Bielaka, ul. Zwierzyniecka 18, ul Krowoderska 58 róg Czarneckiego. Wykonuje wszelkie oddane roboty jak najstaranniej i na oznaczony czas. Po odbiór i z dostawą bielizny do domu posyła pralnia własnych bezpłatnych ekspresów, na żądanie telefoniczne lub pisemne. 680 36 6

Za 6 kor.

beczułka 5 kg. brutto znakomitej BRYNDZY MAJOWEJ wysyła za zaliczką fabryczny skład serów Braci Rolnickich, Kraków Wielopole 7/M. — Cenniki różnych serów na żądanie darmo i opłatnie. 366 50-25

WODOCIĄGI

wykonuje pierwszorzędny katolicki koncesyonowany zakład instalacyjny Jana Tokara w Podgórzu ul. Lwowska 46. 567 24 8

Dobre dzieła

Polecamy: prace

J. N. TREPKI

1. Szynwald
2. Bonifratrzy w Krakowie
3. Albertanie i Albertanki
4. Opieka nad terminatorami
5. Tanie kuchnie chrześcijańskie. Obiady S. Samueli cena po 50 hal.

S. A. KRZYŻANOWSKI KRAKÓW

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Poszukujemy
KONIUSZEGO
Polaka, katolika

do zarządzenia tutejszą stajnią i stadniną, umiejącego ujeżdżać konie zaprzęgowe i wierzchowe, oraz posiadającego wiadomości weterynarskie.

Uposażenie będzie zależało od kwalifikacyi. Podania z odpisami świadectw i przytoczeniem przebiegu życia należy wnosić najdalej do 15. czerwca 1913. r.

Kancelarya Główna

Hr. Potockich

w Krzeszowicach Dr. Henoch. 710 5 4



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do **Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,** które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.



Zastępstwo i skład „WECKA"

słynnych aparatów i słoi do konserwowania jarzyn, owoców, mięsa, grzybów itp.

posiada firma

W. HALSKI

handel żelazny

Szewska 23. Kraków. Sukiennice 21-22.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

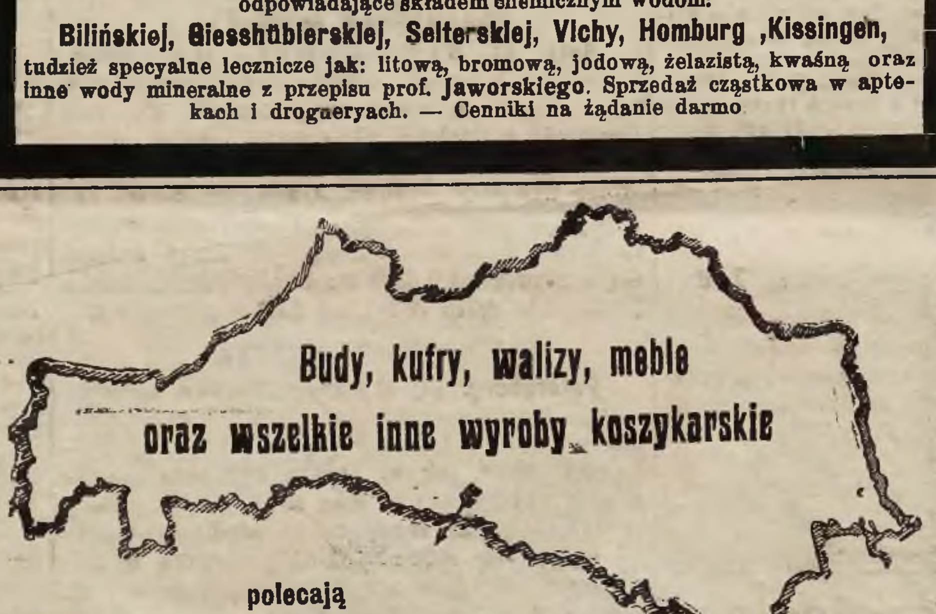
Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo

---



polecają

Bazary krajowe

Lwów, Akademicka 14. **Kraków,** Szewska 22.

Jaja

popremiowe: kacze po 30 hal. indycze po 40 hal. „afrykanek" po 20 hal. wysyła

Zarząd Mleczarni

Wielka Wieś p. Wojnicz 733 3 2

MEBLE

2 garnitury mebli dobrych, szafy na książki mahoniowe jedna 3½ metr szeroka, stoły różne, stołki, lustra z konzolami i bez, serwantka, kredens większy, szafa z lustrem, nocne szafki, kasy ogniotrwałe maszyny do szycia i krawieckie, obrazy olejne i dekoracyjne, komoda dobra i różne przedmioty z powodu zwinięcia handlu zupełnie wyprzedaje tanio, wszystko używane lecz dobre. Kraków, ul. Gołębia l. 10. sklep chrześcijański. 735 10 2

W Stryju

realności, domy od 4000 Kor. i parcele budowlane sprzedaje.

Koncesyonowane Biuro ul. Mickiewicza l. 22. 736 4 2

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra creme Dra Christoffa

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K. 1.60 odpowiednie mydła 70 hal. 388 20 14

Składy we wszystkich aptekach i drogueryach

GŁÓWNE SKŁADY W KRAKOWIE: M. Rełowski apt. H. Bartmański i Sp. apt. M. Masder, apteka, ul. Karmelicka l. 23.

Maść na piegi

usuwa w 5 dniach gruntownie piegi, liszaje, wągry i wszystkie nieczystości skóry. Wciera się ją na noc, a rano umywa twarz **mydłem kwiatowem.** Cena maści 1 K., mydła 70 h. Wyrób i skład w aptece **J. Niesiołowskiego w Tarnowie.** 639 0

Poszukuje się

mieszkania słonecznego składającego się z 4-ech lub 5-ciu pokoi z przynależnościami, z elektrycznem oświetleniem w centrum miasta w pobliżu plant od 1-go czerwca lub lipca.

Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod B. M. M. 497 0

MIŁOSIERDZIU CZYTELNIKÓW

poleca się dwie rodziny, których nędza i kalectwo ojców stwierdzone przez męskie Tow. św. Wincentego à Paulo w Krakowie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu". 212 0

Staruszka 89 letnia

bez jakiejkolwiek opieki i środków do życia prosi o wsparcie

Łaskawe datki przyjmuje Administracya „GŁOSU NARODU" 123 0

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" pod numerem 235

ŽIVNOSTENSKA BANKA
W PRADZE

wpłacony kapitał akcyjny Kor. 80,000.000.— | Fundusze rezerwowe i ubezpieczające przeszło Kor. 22,000.000.—

Filia w Krakowie, Rynek główny l. 17.

oprocentowuje wkłady oszczędnościowe na książeczki wkładkowe po 4½% aż do dalszych postanowień.

Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów-

wkładki na rachunek bieżący oprocentowuje według umowy

Kantor wymiany wydaje promesy na wszystkie ciągnienia, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe oraz wszelkie obce waluty.

Mleczarnia Przeworska

zniżyła ceny nabiału

od 1-go czerwca.

Cenniki w sklepach i u roznosicieli nabiału.

ROZDAJE SIĘ 10.000 PACZEK BEZPŁATNIE!

ZWYCZAJNY ŚRODEK LECZĄCY REUMATYZM WE WSZYSTKICH POSTACIACH OFIARUJE SIĘ OBECNIE PUBLICZNOŚCI ZUPEŁNIE DARMO I BEZ ZAPŁATY TYTUŁEM PRÓBY.

WYLECZONO MNÓSTWO WYPADKÓW ZASTARZAŁYCH PRZEZ 30 I NAWET 40 LAT.



RYSUNEK NO. 1. Kość biodrowa zdrowego człowieka ma błyszczący wygląd i jest koloru gołębio-niebieskawego. Patrz rys. Nr. 2.

Na zasadzie że „trzeba widzieć by się przekonać" M E. TRAYSER z Londynu ofiaruje każdemu tytułem próby swój środek od reumatyzmu na własny koszt. W tym celu rozdaje on 10 000 paczek bezpłatnie i dostarczy je każdej osobie po nadesłaniu odnośnego adresu. M. E. Trayser sam przecierpiał wszystkie męki i zaznał boleści reumatyzmu. W ciągu całego szeregu lat wypróbował on niezliczone mnóstwo znanych wówczas środków anti reumatycznych, lecz bez najmniejszego skutku.

Nieraz doznawał on takie męki, że musiał zażywać morfinę i wyczerpawszy wszelkie istniejące środki musiał on się z rezygnacyą pogodzić z swoim losem. On zaczął badać powody i przyczyny reumatyzmu i po wielu eksperymentach udało mu się nareszcie wynaleźć receptę, która go zupełnie wyleczyła. Lekarstwo to wywarło taki dobroczynny wpływ na cały organizm, że postanowił on nazwać ten nowy środek „TRAYSER". Ci z pomiędzy jego krewnych, znajomych i przyjaciół, którzy również cierpieli na reumatyzm byli następnie wyleczeni i wreszcie pan Trayser postanowił zaofiarować swój środek całemu światu. Lecz zadanie to okazało się prawie niewykonalnym, wobec tego, że każdy już wypróbował setkę i więcej tak zwanych środków i żaden sposób nie chciał się dać przekonać, że środek od reumatyzmu wogóle może istnieć. Niemniej, pewien pan, już w podstarzałym wieku, w Luverpolu, napisał mu, że jeśli p. Trayser pośle mu swoje lekarstwo to on je jeszcze tym razem spróbuje, lecz wobec tego, że on w ciągu 41 lat cierpiał na reumatyzm i przez ten czas prawie majątek wydał na lekarzy i lekarstwa, to, nim się przekona o wartości tego środka, nie wyda on więcej grosza. Próbka została mu nadesłaną; on następnie kupił więcej i rezultat był nadzwyczajny. Pacient ten został zupełnie wyleczony. To dało panu Trayser nową myśl i od tego czasu zaczął on wysyłać wszystkim na żądanie swoje bezpłatne próbki. Środek ten wyleczył p. Benedykta Kuliczkowskiego w Tarnopolu, po 18 letnich cierpieniach. Pan Franciszek Olszówka w Opolu, chorował przez 16 lat i został zupełnie wyleczonym przez „TRAYSER". Stanisław Kuchciński w Rakowie, Mińskiej gub. cierpiał przez 20 lat i zupełnie pozbył się swojej choroby. Pan J. Zaączkowski w Kleparowie, chorował przez 28 lat na reumatyzm i zawdzięcza swoje zdrowie lekarstwu „TRAYSER". Pan Stanisław Krawczyk w Warszawie-Praga, zupełnie wyzdrowiał po pięcioletnich ciężkich cierpieniach. Pan J. Koneczny w Zduńskiej-Woli, Kalińskiej gub. męczył się przez 11 lat i został uratowanym od pewnej śmierci Michał Karski w Klonowie, został zupełnie wyleczonym po 10 letnich cierpieniach. Pan K. Gładysiewicz (Dyrektor Archiwum w Krakowie, cierpiał przez 17 lat na reumatyzm i wszelki ślad tej choroby zupełnie znikł wskutek tego środka.

W tysiącach innych wypadków podobneż skutki zostały osiągnięte. Środek ten potrafił wyleczyć mnóstwo wypadków które dotychczas skutecznie się opierały sztuce lekarskiej, pielęgnacyi w szpitalach, wszelkiego rodzaju lekarstwom, elektryczności i t. d., a w tej liczbie wiele osób w wieku 75 lat. P. Trayser wysyła próbną paczkę każdej osobie, przeczytawszy niniejsze oznajmienie, albowiem życzy on sobie dać każdemu sposobność skorzystania z tego szczęśliwego zbiegu okoliczności. Jest to nadzwyczaj skuteczny środek leczniczy i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest on w stanie wyleczyć reumatyzm wszelkiego rodzaju i we wszystkich jego postaciach, nawet w najbardziej uporczywych wypadkach.



Rysunek No. 2. Wygląd kości biodrowej w stanie reumatycznym; chrząstka dotknięta jadem reumatycznym przybiera żółty kolor.

Adres p. Trayser jest następujący:

M. E. Trayser Nr. 157 Bangor House Shoe Lane w Londynie.



Najlepsze czeskie źródło zakupna

Tanie pierze do łóżek

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K., lepszego K. 2·40, najlepszego **pół białego** K. 2.80, białego K. 4, białego puszystego K. 5·10; 1 kg. bardzo pięknego śnieżno-białego dartego K. 6·40 i K. 8; 1 kg. puchu szarego K. 6 i K. 7; białego dobrego K. 10; najlepszego puchu z piersi K. 12.— **Przy odbiorze 5 kg. franco.**

Gotowa pościel z gęstego czerwonego, niebieskiego białego lub żółtego nankinu, **1 pierzyna** 180 cm. długa 120 cm. szeroka **wraz z dwoma poduszkami,** każda 80 cm. długości, 60 cm. szerokości, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K. 16. **półpuchem** K. 20, **puchem** K. 24; **pojedyncze pierzyny** K. 10, 12, 13, 16. **poduszki** K. 3, 3·50, i 4; **pierzyny** 2 m. długie, 140 cm. szerokie K. 13, K. 14·70, K. 17·80, i K. 21.—; **poduszki** 90 cm. długie 70 cm. szerokie K. 4·50, K. 5, i 5·70; piernaty z silnego gradlu w pasy, 180 cm. długie 116 cm. szerokie 12, 12·80, K. 14·80. Wysyłka za pobraniem począwszy od K. 12 franco. Wymiana dozwolona — za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wyczerpujące cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w Deschenitz, Nr. 865. Czechy.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI

TREMBECKICH

w Krakowie

Rakowiecka l. 7

(dom własny) Telefon 462 Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a wszczególności GROBOWCOW i POMNIKOW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Wielki wybór

Mebli i Dekoracyi

poleca 640 20 5

Kajetan Dudziak

Krakow, ul. Floryańska L. 36

Ceny umiarkowane.

Panna

z kilkuletnią praktyką biurową, obznajmiona z działem **księgarskim a specyalnie nutowym** grająca na fortepianie poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia pod A. Z. do Administracyi „GŁOSU NARODU". 718 5 5

---

20 do 30.000 K.

poszukuje na hipotekę po Kasie Oszczędności na realność w śródmieściu **(bez pośrednictwa)** na dłuższy przeciąg czasu. — % umiarkowany. — Wiadomość Poste-restante Kraków, Liczba 2006 (za okazaniem kwitu inseratowego). 724 0

Ogłoszenie licytacyi.

Elektrownia miejska w Krakowie przystępuje w roku bieżącym do powiększenia swej Centrali i niniejszem rozpisuje licytacyę na odnośne dostawy. Oferty mają obejmować: wykonanie, dostawę na miejsce budowy, montaż i uruchomienie:

1-ej turbiny parowej
2-ch kotłów z wentylatorami ssącymi rurociągów oraz pomp zasilających
1-go turbogeneratora
rozdzielnicy
konstrukcyi żelaznych i
dźwigu mostowego.

Warunki ogólne i szczegółowe oraz plany otrzymać można za opłatą K 10. w biurze Elektrowni miejskiej.

Do oferty dołączyć należy kwit na wadyum w wysokości 5% od sumy ofertowej złożone w głównej kasie miejskiej (Magistrat).

Otwarcie ofert nastąpi dnia 5. lipca r. b, o godz. 12 w południe w sali posiedzeń Magistratu.

Kraków, dnia 28. maja 1913 roku.

Dyrekcya Elektrowni miejskiej w Krakowie.

Na pamiątkę I. Komunii św.

OBRAZKI I INNE DROBIAZGI

POLECA:

Kazimierz Zajączkowski

Magazyn dewocyonaliów

Kraków, pl. Maryacki 8

Obrazy oprawne na raty.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego